

# Rzecz nie w nowym prawie

O tym tragicznym wydarzeniu szeroko pisały i mówiły media. W dyżurce lekarskiej pracownicy szpitala w Białogardzie zastali zwłoki 44-letniej anestezjolog. Według informacji rzecznika prasowego miała ona nie opuszczać szpitala przez cztery doby. Policja wykluczyła udział osób trzecich.

**W** informacjach na ten temat wskazywano, że nagły zgon jest ryzykiem, które dotyczy osób wykonujących różne zawody. I to nawet bez większego związku z przemęczeniem. Równocześnie pojawiła się teza, że śmierć nastąpiła wskutek przepracowania. „Nie można oczywiście wykluczyć – pisze Paweł Walewski na stronie [www.polityka.pl](http://www.polityka.pl) – że tragiczna śmierć podczas dyżuru trwającego czwartą dobę została wywołana długotrwałym stresem i krańcowym wycieńczeniem. Wprawdzie trudno mi sobie wyobrazić, by lekarz bez choćby kilkugodzinnego odpoczynku czuwał przez tyle godzin (po to w szpitalach są umeblowane dyżurki, by było tam łóżko, gdzie dyżuranci mogą się choć trochę przespać), ale niewątpliwie skrajne zmęczenie jest czynnikiem mogącym sprowokować zapaść. Nie jest jednak tak, by był to czynnik jedyny. W doniesieniach medialnych – kontynuuje Walewski – dominuje zdziwienie, że szpital nie ma sobie nic do zarzucenia. Ale dziwić się nie ma czemu, bo jak wynika z relacji, pani doktor pełniła dyżury na podstawie zawartego kontraktu – sama była jednoosobową firmą, która bez przymusu zgadzała się na to, by pracować niezgodnie z zasadami bezpieczeństwa. Najwyższa Izba Kontroli już kilkakrotnie zwracała uwagę na nagminne przekraczanie dopuszczalnych norm czasu pracy w polskich szpitalach. Zgodnie z prawem jest to w tygodniu najwyżej 80 godzin, ale lekarze przedsiębiorcy (związani z zakładem pracy nie etatem, lecz umową cywilnoprawną) mogą zgadzać się na pracę ponad ten limit i czynią to na własną odpowiedzialność, kiedy chcą więcej zarobić. Lekarza kontraktowego zgodnie z prawem nikt nie rozlicza z przepracowanych godzin i może on pracować bez obowiązkowej 11-godzinnej przerwy na odpoczynek (a stawki za dyżury są w większości szpitali spore). Tak wyniszczająca praca nie pozostaje bez wpły-



wu na bezpieczeństwo pacjentów, ale jak widać, może boleśnie uderzyć w pracownika”.

Naczelna Izba Kontroli sugeruje, aby wprowadzić przepisy uniemożliwiające dyrektorom szpitali zawieranie umów kontraktowych bez zachowania unijnych norm. Mówił o tym portalowi Termedia.pl także Maciej Hamankiewicz, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej: „Nie ma potrzeby tworzenia nowych regulacji czy ustaw, wystarczy pełne przyjęcie obowiązujących regulacji europejskich, bez tricków umożliwiających ich obejście. Regulacje europejskie są bardzo elastyczne i praktyczne, i w praktyce pozostawiają spore pole manewru zarówno lekarzom, jak i ich pracodawcom. Przyjęte zostały w wyniku długiej i wyczerpującej debaty. I wzięto podczas niej pod uwagę wszystkie wątpliwości sceptyków. Z debaty jednoznacznie wynikało, że mimo wszystko są potrzebne, że jednak poleganie wyłącznie na zdrowym rozsądku nie zawsze zdaje egzamin. Boleśnie przekonujemy się o tym także teraz w Polsce. Jednak ograniczenia są niezbędne, a ich zakres i procedura w dużej mierze już wypracowana. I choć nowe prawo jest niepotrzebne, potrzebna jest lepsza kontrola nad wykonaniem obowiązujących przepisów”.

(AP)

FOT. ANDRZEJ PIECHOCKI